

Najgłośniejsze
nazwiska
w polskiej
kulturze
w 2019 roku
str. 11

Jurek Płonka
nie widzi,
patrzy
na świat
sercem ...
str. 16

Dizajn z PRL-u.
Niektóre
przedmioty są
dziś warte
tysiące złotych
str. 18-19



W latach 20. XX wieku do Strzeleczek proboszcz Marx sprowadził do Strzeleczek siostry służebniczki z Głubczyc. Poprowadziły przedszkole, Caritas i zajęły się chorymi

Strzelecckie mają monografię, czyli nowe życie lokalnej historii

Krzysztof Ogiolda
kogiolda@nto.pl



Historia i współczesność

**W ostatnich latach zapo-
wała moda na pisanie mono-
grafii miejscowości lub pa-
fii. To dobra moda. Bo nic tak
nie ożywia zainteresowania
ludzi ich małą ojczyzną, jak
atrakcyjne przypomnienie jej
dziejów i ciekawych ludzi.
Pod koniec ubiegłego roku
taką próbę podjęto
w Strzeleckach.**

Historia Strzeleczek sięga XIII wieku. Miejscowość nazywała się Strelci in Gola (1246), a potem m. in. Strelitz (1327), Parva Strelitz (1531), Klein-Strelitz (1535), Klein Strehliz, Male Strehletzke (1784), wreszcie Strzelecckie. Pośrednim dowodem na długą historię miejsco-

wości jest legendarne pochodzenie jej nazwy.

Strzelecckie wywodzą się od strzelców, czyli książęcych łowców, którzy przed rokiem 1300 strzelali z łuków - w puszczy porastającej dzisiejszy teren miejscowości. Podczas jednego z polowań książę opolski miał się nieoczekiwanie natknąć na wielkiego rannego jelenia. Zwierzę rozjuszone bólem miało się rzucić na myśliwego. Życie swemu panu uratował łowczy, który wyrósł jak spod ziemi i na okrzyk księcia: „Strze-lić” przeszył jelenia strzałą. Za odwagę, przytomność umysłu i zręczność dostał w nagrodę kawalek dziewiczego lasu. Wybudował tu osadę, którą na pamiątkę przygody nazwał Strze-lić czy może Strelitz.

W historii Strzelecckie były we władaniu opolskich Piastów, podlegały zwierzchnictwu czeskiemu, a następnie Habsburgom, a w 1742 roku - po przegranej przez Austrię I wojnie śląskiej - zostały przyłączone do Prus.

Dawnych dziejów miejscowości i parafii liczącej raptem 1300 mieszkańców nikt by pewnie sobie nie przypomniał, gdyby nie to, że w dopiero co zakończonym roku 2019 Strzelecckie doczekały się monografii. Okazało się, że na przestrzeni wieków działa się tu wystarczająco wiele, by wystarczyło na blisko 200-stronicowy tom noszący tytuł „Dzieje parafii Strzelecckie”.

- Tym, który inspirował i przez piętnaście lat naciskał, żeby ta książka powstała, był m. in. Jan Buhl, wieloletni proboszcz Strzelecckie i współautor monografii.

Udało mi się przekonać panią Gertrudę Kurpiele, która w 2004 roku napisała o historii naszej parafii pracę magisterską w Instytucie Nauk Pedagogicznych pod kierunkiem prof. Franciszka Marka, że warto tamten tekst poszerzyć i rozbudować. Mówiłem jej wiele razy, że to, co ustaliła, nie może pozostać w jednym egzemplarzu i pójść w zapomnienie. Ona jest

pierwszą autorką książki. Przy pisaniu pracy pani Gertruda korzystała z materiałów źródłowych, w tym z kronik, którymi parafia dysponuje, a także z informacji zapisanych już za moich czasów. Przy pracy nad monografią wspierali nas także Izabela Knura, dbająca o odpowiednie „oprzyrządowanie” naukowe, ale i przyśpieszenie, która zachęca, by ten tom wziąć do ręki oraz Zygmunt Knura, który wziął na siebie m. in. troskę o zdjęcia i kontakty ze sponsorami.

Proboszcz podkreśla, że w czytaniu i tłumaczeniu dawnych dokumentów pomagał mu zmarły już parafianin, pan Franciszek Kern, jeden

**Często dokumenty
kościelne są prawdziwą
skarbnicą wiedzy
o historii lokalnych
społeczności**

z niewielu mieszkańców Strzelecckie, który potrafił - także w rękopisie - odczytać teksty zapisane neografią gotycką.

Istnienie Strzelecckie jako miasteczka i parafii potwierdzają źródła z 1327 roku, ale szerszych materiałów źródłowych z tamtych czasów nie ma. Zapiski kronikarskie pochłonięte ogniem. Natomiast zachowały się do dnia dzisiejszego łacińskie sprawozdania z kanonicznych wizytacji z lat 1679 i 1688. Do dyspozycji autorów monografii były też kroniki parafialne obejmujące okres od 1730 aż do dnia dzisiejszego.

Te dokumenty, sprawozdania i kroniki są prawdziwą skarbnicą nie tylko wiedzy, ale i ciekawostek sprzed wieków. Ze sprawozdania z roku 1679 dowiadujemy się na przykład, że parafialny kościół pod patronatem św. Marcina był na 34 łokcie długi i na 12 łokci szeroki (miarą był łokieć austriacki liczący 78 cm). Zbudowany z cegły - nie ma pewności, czy wy-

palanej, czy suszonej na słońcu - miał siedem witraży. Cmentarz wokół kościoła był otoczony murem.

Wizytator nie tylko odnotował istnienie w kościele dwóch ołtarzy. Szczegółowo zapisał wyposażenie świątyni: dwa srebrne pozłacane kielichy z patenami, 1 srebrny krucyfiks, 1 srebrna monstrancja, 2 srebrne dzbanuszki, 7 ornatów, 8 alb, 6 przykryć na ołtarz, 6 ręczników, 3 sutanny, 6 szat dla młodszych ministrantów, 2 portatyły i 4 cynowe świeczniki.

Proboszczem był zaledwie 26-letni, Georg Schwerder z Opola. Został nim na wniosek izby reprezentującej cesarza. Nie wiemy, co kazało jej posłać do niewielkich Strzelecckie człowieka, który studiował starożytność klasyczną we Wrocławiu i filozofię w Pradze. Uposażenie proboszcza stanowiły trzy należące do probostwa pola i trzy ogrody, a także czynsze płacone m. in. przez młynarza, mieszczań i komorników z Oraczy.

Największe jednak nieszczeście, jakie mogło wówczas dotknąć parafię - czytamy w biografii - wydarzyło się 16 lutego 1813 roku. W Strzelecckach wybuchł ogromny pożar, który pochłoniął 2/3 miejscowości. Plebania oraz przylegające do nich chlewy i szkoła spłonęły cał-

kowicie. Został po nich tylko gruz i popiół.

Związane z pożarem i odbudową przeżycia prawdopodobnie skróciły życie proboszcza, ks. Schedona. Zmarł, mając zaledwie 50 lat, po 22 latach posługi w Strzelecckach w roku 1820. Zapisał się dobrze w pamięci parafian, bo zaoszczędzone sto talarów przekazał na cele dobroczynne.

Ale Strzelecckie miały też swoje czarne charaktery. Nie chodzi tylko o słynnego zbójckiego herszta Karola Pisulkę.

23 marca 1835 roku dwaj mieszkańcy Strzelecckie dopuścili się odrażającej zbrodni. Niejaki Peter Schlensak, syn rolnika i kowal, Johann Weinkopf zabili z premedytacją królewskiego leśniczego Antona Fuchsa i jego pomocnika Erdmanna Rocha. Leśniczy miał 44 lata, jego pomocnik 39. Modercy powalili ofiarę toporem, potem wyrwali jej strzelbę i to od niej leśniczy zginął. Pomocnik, który rzucił się na pomoc, został rzucony na ziemię i ibity tak długo, aż oddał ducha. Zatrzymany sprawców przesłuchiowano w Sprudniku i osądzono. Schlensak na karę śmierci, Weinkopfa na 20 lat ciężkiego więzienia (siedział w Brzegu, a ponieważ odmawiał pracy, karano go chłostą). Dla przestrogi wyrok wykonano na tak zwanym Pasterniku (w trójkącie między

rzeką Białą i Kanałem Rzymkowskim). Kat ze Strzelec Opolskich powiesił mordercę 11 grudnia 1838 roku. Szubienicę sprowadzono dwa dni wcześniej z Koźla. Rodzina skazańca leżała krzyżem przed głównym ołtarzem w kościele, prosząc Boga o miłosierdzie. Ciekawostką jest, że bratanek Petera Schlensaka, Johannes, został księdzem i aż do 1923 roku pracował gorliwie w archidiecezji wrocławskiej. - Już po opublikowaniu książki dowiedzieliśmy się, że księdzem został także syn zamordowanego, który w czasie egzekucji miał dopiero trzy lata - dodaje pan Knura.

- To było w tej robocie fascynujące - potwierdza proboszcz. - Wciąż zdobywaliśmy nowe informacje. W pewnym momencie trzeba było powiedzieć „stop” i to wydanie zamknąć, żeby książka w ogóle powstała. Natomiast konsekwentnie wprowadzaliśmy do tej opowieści o parafii tylko potwierdzone w dokumentach fakty. Przy okazji prac nad monografią udało się przywrócić do pamięci jednego z najbardziej ciekawych mieszkańców miejscowości.

- „Katolik Codzienny” gazeta wydawana po polsku w Bytomiu - znalazłem tę wzmiankę w Śląskiej Bibliotece Cyfrowej - napisała, iż o. dr Daniel Kamzor, urodzony

w Strzelecckach był sekretarzem biskupa misyjnego w Chartumie i misjonarzem w Afryce Południowej - mówi Zygmunt Knura. - Byliśmy zaśkoczeni, bo w Strzelecckach nie było nigdy żadnych Kamzorów. Dziś już wiemy, że księdzu przekreślono nazwisko. Nazywał się Daniel Kauczor.

**Lokalne monografie
wzmacniają lokalny
patriotyzm. Tożsamość
pływie przeciw
z wiedzy o małej
ojczyźnie**

I on rzeczywiście urodził się w Strzelecckach. Syn rolników Josepha i Joanny z domu Bernard wstąpił w 1904 roku do kombonianów, czyli zgromadzenia misjonarzy zaangażowanego m. in. w walkę z handlem niewolnikami. O. Kauczor został w 1911 roku wyswięcony na księdza w Bolonii. W latach 1913-1916 oraz 1921-1923 pracował na misjach w Sudanie. Opracował słownik języków afrykańskich i jego prace są do dziś cytowane. W 1923 roku stanął na czele kościelnej prefektury Lydenburg w Transwalu, tj. w dzisiejszej Republice Południowej Afryki. W 1942 wstąpił

do surowego zakonu Kongregacji Eremitów Kamedułów Góry Koronnej. W 1947 roku zmarł.

W monografii znalazły się bardziej kontrowersyjne fragmenty parafialnej kroniki. Po śmierci zmarłego 27 marca 1957 roku proboszcza, ks. Romana Dziewiora bp Franciszek Jop mianował jego następcę, ks. proboszcza Sorka. Decyzja nie spodobała się parafianom, którzy wymarzyli sobie, że na czele parafii stanie dotychczasowy wikary, ks. Benedykt Sosna. Ponieważ biskup przedniósł wikariusza do Paczkowa, mieszkańcy zablokowali kościół i zdecydowali się nie wpuścić nowego pasterza. Ostatnia msza św. została w Strzelecckach odprawiona 27 kwietnia. Parafianie blokowali kościół i aż do połowy sierpnia nie odbywały się nabożeństwa. Ostatecznie mieszkańcy się złamali. Kiedy 14 sierpnia do Strzelecckie przyjechał - posłany przez biskupa - nowy administrator, ks. Wilhelm Myśliwiec, został bez oporu wpuszczony do kościoła i na probostwo.

Inicjatorzy monografii mają świadomość, że nie wyczerpuje ona wiedzy o Strzelecckach. Warta rozbudowania byłaby np. historia straży pożarnej i szkoły. Powstała jako jedna z najstarszych na Śląsku Op. już w 1375 r.

- Ogromnie mnie cieszy, jak widzę mieszkańców dyskutujących o historii Strzelecckie. Jedni zgadzają się z tym, co jest w książce, inni mają w pamięci trochę inną wersję tych samych wydarzeń. A my już mamy pomysły na kolejną książkę - dodaje Zygmunt Knura. - Warto wydobyc szerzej choćby motywy Pistulki, który w tym tomie trudno było pokazać, bo związki zbrojnika z parafią kończą się na wpisie do księgi chrztów. W Strzelecckach urodził się także - w 1876 roku - Lothar Stark, bardzo znany producent niemieckich filmów niemych, żydowskiego pochodzenia. Marzy się nam też album o Strzelecckach.

- Monografie parafii i miejscowości to fenomen naszych czasów - uważa ks. prof. Andrzej Hanić, jeden z recenzentów książki. - To jest zasługa pasjonatów lokalnej historii. W internecie można znaleźć wiele, ale musi być ktoś, kto poszuka. Powstawaniu takich książek sprzyja łatwość i stosunkowo niewielki koszt ich wydania. Zważsz, że one nie domagają się wielkich nakładów. Rozchodzą się głównie wśród mieszkańców i wzmocniają przywiązanie do miejscowości, dumę z tego, skąd pochodzą, lokalny patriotyzm. Tożsamość płynie z wiedzy o małej ojczyźnie.

©®

AUTOPROMOCJA

nto
NOWA TRYBUNA OPOLSKA



Czytaj Wygodnie „Nową Trybunę Opolską”
w praktycznej eko-formie PDF-ów

- 1 Wejdź na stronę z ofertą plus.nton.pl/kup
- 2 Wybierz pakiet dla siebie od 1 do 365 dni
- 3 Wypełnij prosty formularz, a następnie zaptak szybko i wygodnie kartą kredytową lub przelewem i czytaj tak jak lubisz: na telefonie, tablecie lub komputerze
- 4 Jesteś przedstawicielem firmy lub instytucji? Skontaktuj się z nami, a my przygotujemy ofertę dedykowaną dla Ciebie. Napisz do nas: plus@nton.pl

Wejdź na stronę z ofertą

plus.nton.pl



009235315